NASZ PRZYJACIEL

DODATEK DO GŁOSU WĄBRZESKIEGO.

Nr. 18 | Wąbrzeźno, sobota 2 maja 1925. | Rok 2.

Ewangelja

św. Jana rozdział 16, wiersz 16—22.

Onego czasu rzekł Jezus do Swych uczniów. Maluczko, a już Mnie nie ujrzycie i zasię maluczko, a ujrzycie Mnie, iż idę do Ojca. Mówili tedy z uczniów Jego jeden do drugiego: Co to jest, co nam mówi: Maluczko, a nie ujrzycie Mnie i zasię maluczko, a ujrzycie Mnie, iż idę do Ojca? Mówili tedy: Co to jest, co mówi. Maluczko. Nie wiemy, co powiada. A poznał Jezus, że Go pytać chcieli i rzekł im: O tem się pytacie między sobą, iżem rzekł maluczko, a nie ujrzycie Mię i zasię maluczko, a ujrzycie Mię? Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, iż będziecie płakać i lamentować wy, a świat się będzie weselił; a wy się smęcić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci. Niewiasta, gdy rodzi, smutek ma, iż przyszła jej godzina, lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta uciśnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził. I wy tedy teraz wprawdzie smutek macie; lecz zasię oglądam was, a będzie się radowało serce wasze, a radości waszej żaden od was nie odejmie.

Nauka

III Niedziela po Wielkanocy.

Święto „Królowej Polskiej" i Trzeciego Maja.

Pierwszy to raz w tym roku w dniu narodowego święta Konstytucji Trzeciego Maja obchodzimy też święto „Królowej Polskiej", a odtąd dzięki łaskawości Stolicy Apostolskiej z uroczystością narodową łączyć będziemy tę uroczystość narodowo-kościelną.

Bodaj od samego przyjęcia chrześcijaństwa w naszym narodzie rozbudziło się szczególniejsze nabożeństwo do Najśw. Panny. — Uczuciom synowskiej tej miłości ku Bogarodzicy daje wyraz najstarsza nasza pieśń kościelna „Bogarodzica", której przyn. pierwsze zwrotki przypisuje się św. Wojciechowi. Ta pieśń była najmilszą tak kmieciowi, jak ziemianinowi i rycerzowi. Z nią na wargach szło rycerstwo polskie w krwawy bój „za wiarę i Ojczyznę", a rycerską zbroję zdobił ryngraf - czyli obraz Najśw. Panny, na blasze wyryty lub malowany.

To też Najśw. Panna naszemu narodowi dawała rozliczne dowody swej macierzyńskiej miłości, opieki i szczodrobliwości. 400 miejsc naliczono na obszarze dawnej Polski, na których Najśw. Panna, czczona w cudownych obrazach lub figurach, rozlewała strumienie Swej dobroci i wspaniałomyślnej hojności. Najsławniejszem w Polsce miejscem, gdzie z cudownego obrazu N. Marya Panna króluje i z królewską hojnością łaski rozdziela, jest Jasna Góra w Częstochowie.

Cudem obroniła Ona ten Swój tron w czasie, gdy Polska pogrążona była w potopie najazdu heretyckich Szwedów i krwiożerczych hord tatarskich i kozackich.

Z Jasnej Góry rozlał się szerokim strumieniem długo nieznany zapał i ofiarność dla ratowania Ojczyzny, który wbrew ludzkim pojęciom w krótkim czasie uwieńczony został wyzwoleniem Ojczyzny. Tedy to król Jan Kazimierz składając razem ze Stanami hołd dziękczynienia, w ślubach uznał, że N. Maryi zawdzięcza naród oswobodzenie, a przyrzekał, że cały naród, obrawszy sobie Maryę, jako Panią i Królową, wiernie Jej służyć i dorocznie Jej święto pod wezwaniem „Królowej Korony Polskiej" obchodzić będzie, na co pozwolenie Stolicy Apostolskiej uprosić obiecywał.

Niestety poszły w zapomnienie śluby, ale pozostała w szerokich warstwach narodu szczególniejsza cześć tak, że w Polsce odtąd zawsze a zwłaszcza w czasie niewoli, sławiliśmy N. Pannę pod wezwaniem „Królowej Korony Polskiej."

Gdy po odzyskaniu wolności krwiożerczy bolszewicy zalali szerokie połacie Polski i zagrażali Warszawie, gdy wszyscy nas opuścili — oprócz Francji, gdy wszyscy przeciw nam spiskowali, gdy żydowstwo, masonerja i ich niewolnik socjalizm z piekielną radością już sobie pośpiewywali „finis Poloniae"-„koniec Polski", tedy to tam na Jasnej Górze odnowili u stóp Królowej Kazimierzowskie śluby nasi Biskupi — i stał się cud nad Wisłą.

Gdy w nast. latach wypełzło w Polsce na wierzch i cisnęło się do władzy i zysków wszystko, co najgłupsze, najprzewrotniejsze i najpodlejsze, gdy nastąpiły piekielne orgje wyzyskiwania Ojczyzny i społeczeństwa przez nadużywanie władzy i wpływów, przez oszustwa i lichwę wszelkiego rodzaju — gdy Polska stawała nad przepaścią, w którą Ją marnotrawne i zwyrodniałe dzieci zepchnąć usiłowały, gdy między-

narodowy związek żydowsko-masońsko-socjalistyczny wszędzie przeciw nam spiskował, a poparcia doznawał u wyrodnych synów Ojczyzny, gdy już przepowiadali rychły Polsce upadek i mawiali „Polska nierządem stoi" —, tedy to drugi był cud, większy jeszcze, niż on nad Wisłą, Polska cudem stała i cudem przetrwała okres orgij piekielnych, a napewno cud ten znów zdziałała potężna i łaskawa nasza Królowa, boć Bóg na nas łaskawy być nie mógł, kiedy nawet w Sejmie pozwalano sobie na bluźnierstwa, kiedy plugawe blaty żydowskie i socjalistyczne plugawem błotem obrzucały wszystko, co jest czcigodne i święte — i spełniły się na nas słowa naszej pieśni; „a kiedy Ojciec rozgniewany siecze, szczęśliwy kto się do Matki uciecze".

Wywiązując się ze ślubów nasi Biskupi wnieśli do Stolicy Apostolskiej prośbę, by na narodowe święto Trzeciego Maja raczyła dla Polski ustanowić narodowo-kościelne święto N. Maryi Panny pod wezwaniem „Królowej Polskiej". Miłościwie nam panujący Ojciec św., który w czasie najazdu bolszewickiego nie opuścił Warszawy, który razem z nami przetrwał dni trwogi dobrze rozumiał i oceniał uczucia Biskupów i ludu polskiego, a chętnie zgodził się na prośbę Biskupów.

Jakie to uczucia dzisiejsza podwójna uroczystość budzić powinna w każdem sercu polskiem? Ożywić winniśmy i rozniecić gorącą miłość i wdzięczność ku Najśw. naszej Królowej za wszystką Jej opiekę, za niezliczone dary i łaski, jakie przez Nią otrzymywaliśmy i otrzymujemy.

Jeżeli N. Marya Panna naszą jest Królową, my powinniśmy być wiernymi Jej poddanymi. A wierni poddani żywią głęboką cześć dla Swej Pani i dbają o Jej cześć, a nigdy nikomu nie pozwolą naruszać Jej czci, wierni poddani ochoczo służą Swej Władczyni, chętnie spełniają Jej rozkazy i życzenia, — a naszej Pani rozkazy i życzenia streszczają się w Jej słowach: „wszystko, cokolwiek Syn mój rozkaże, czyńcie"

Cenimy sobie wysoko jako wielki dar Boży naszą niepodległość, naszą Ojczyznę, abyśmy nie zasługiwali na ciężką naganę: i Ty nie znasz daru Bożego?

N. Królowa nasza obroniła nam Ojczyznę i wolność, więc i my winniśmy przykładać się każdy wedle możności do utrwalenia wolności i do rozkwitu Ojczyzny.

Pamiętajmy jednak, że wolność nie jest swawolą, że nie buduje się wolności przez samolubstwo, przez kłótnie i nienawiści, że „zgoda buduje, a niezgoda rujnuje", że „wszelkie królestwo rozdzielone w sobie" upaśćby wreszcie musiało.

Odnawiając dziś śluby Kazimierzowskie postanówmy gorliwie i ofiarnie pracować dla dobra całego narodu, przyczyniać się wedle możności ku temu, by jedność i zgoda zapanowały, by panowały karność i praworządność, by wszystkim opieka i sprawiedliwość były wymierzone, by zapanowała szczera i głęboka religijność i czyste obyczaje, abyśmy jedno byli godnymi synami Ojca Niebieskiego, a czułemi dziatkami naszej Matki i wiernymi poddanymi naszej Królowej.

X.

Królowo polskiej korony.

Choć burze świata wytrącają z ręki
Królewskie berła, obalają trony,
To niezachwiany tron Świętej Panienki
Królowej polskiej korony.

Mogą się stoczyć w pył ziemscy cesarze,
W niwecz się zmienić doczesna potęga,
Polskiej Królowej wieczny tron — ołtarze,
Jej władza niebiosów sięga.

Hej wy narody, dumne z swojej chwały,
Macież Królowę taką, jak ma Polska?
Jej cześć od wieków głosi wszechświat cały,
W niebie gra harfa eolska.

O, Ty Królowo lechickiej korony,
My Kazimierzowe odnawiamy śluby,
Zwróć miłościwy wzrok tu, w nasze strony,
Broń polskie dusze od zguby.

O, patrz nietylko w te serca, co wiernie
Biły i biją ku Tobie, Królowo,
Ale i na te, co porosły w ciernie,
Strute są myślą niezdrową.

O, patrz w te serca, Ty Królowo nasza
Mimo ich woli, lecz je zwróć z złej drogi,
Niech ich zła wola Ciebie nie odstrasza.
O, skłoń je sobie pod nogi.

Ty możesz wszystko, co tylko chcesz sama,
A kochasz przecież dobro, czystość, piękno,
O, spraw, niech z polskich dusz się zmyje plama,
Niech wszystkie przed Tobą klękną!

Niechaj Cię czcimy wszyscy na tej ziemi,
Wzywając wspólnie możnej Twej obrony,
W radosnej dumie słynąc przed wszystkiemi
Z Królowej polskiej korony.

Królowo nasza, jasna niebios Perło,
Ty, coś zdeptała straszną głowę węża,
Nad polską ziemią trzymaj swoje berło,
Spraw, niechaj z krzyżem zwycięża!

Paula Wężykówna.

Trzeciego Maja.

Święto Królowej Korony Polskiej.

Tego roku poraz pierwszy cała zjednoczona Polska będzie obchodzić uroczyście w dniu 3 maja — nietylko pamiątkę sławnej Konstytucji — ale równocześnie święto Królowej Polski. We wszystkich katolickich kościołach Rzeczypospolitej Polskiej kapłani odprawiać będą msze św. o Matce Najśw. jako Królowej Polski i o niej też odmówią pacierze kapłańskie. Dotychczas tylko w dwóch diecezjach: lwowskiej i przemyskiej obchodzono tę uroczystość, z tym rokiem rozciąga się ona na całą Polskę. Jak przyszło do tego?

Naród Polski znany jest w całym kościele katolickim z wielkiej i serdecznej czci ku Matce Najśw. Na znak tej czci do innych tytułów zaczął dodawać tytuł: „Królowa Polski," albo „Królowa Korony Polskiej". Że ten nowy tytuł mile przyjęła Najśw. Panienka, świadczy o tem to, że ona sama poleciła jednemu z wielkich czcicieli swoich nazywać się Królową Polski. Świątobliwy O. Juljusz Mancinelli T. J. (zmarły w Neapolu r. 1618) w dziecięcej miłości, swej ku Mat-

CZARNY RYCERZ

Opowiadanie historyczne z XI wieku

18) przez

WALEREGO PRZYBOROWSKIEGO

A potem on i synowie jego i wojewodowie i bojary podpiwszy sobie dobrze, tłukli na uciechę wszystko, co im pod rękę podpadło, a król brał się za boki od śmiechu. Trąby i piszczałki ciągle grały i skoczkowie też przyszli i pląsali, a kniaź Izasław podrygiwał nogami i krzyczał:

— Hu! ha!

Tak się bawiono do późnej nocy a nazajutrz król wyruszył w odwiedziny do dworca kniaziowskiego. Wybrał się suto i z wielkim orszakiem. Sam jechał na białym jak mleko koniu, okrytym purpurowym kobiercem, a rząd kapał od złota i drogich kamieni. Król miał na głowie hełm srebrzysty, opasany złotą koroną, ozdobiony mnóstwem zamorskich piór białych i czerwonych. Na piersiach błyszczał mu pancerz lśniący, a z ramion zwieszał się płaszcz karmazynowy, na którym wyszyte były srebrne orły, podbity gronostajami. Krępa, męska o rozrosłych barkach postawa Bolesława wspaniale wyglądała na koniu, który rwał się i pienił. Król dzierżąc lewą ręką wodze, prawą wsparł na biodrach i sokolim wzrokiem spoglądał na lud, chylący mu się do kolan.

Za królem jechało kilkudziesięciu rycerzy, uzbrojonych bogato, strojnych w kosztowne futra i miecze. Cały orszak posuwał się wolno przez ulice Kijowa, wśród ludu kłaniającego się nisko, wśród niewiast pokazujących dzieciom swoim króla polskiego.

Przybyto nakoniec do dworca kniazia Izasława. Na ganku, ubranym w piękne kobierce kniaź ze swoimi bojarami stał rozradowany mocno, a we wzroku jego i postawie można było czytać słowa:

— Widzicie, że my jesteśmy przyjaciele, a nie wrogi.

Gdy król zsiadał z konia, bojarowie trzymali mu strzemię, a Leszek, który jechał za swym panem Mikołajem Żembocińskim, mruczał:

— Naliczyłem tysiąc sześćset ośmdziesiąt dziewięć kroków, a zatem tyle grzywien złota będzie musiał królowi zapłacić kniaź. Bodajto być królem, jeść masz co, szaty nosisz piękne, wszyscy ci się kłaniają, a złoto ci kapie, gdzie tylko krok zrobisz. Czemuż to ja nie jestem królem, miły Panie Boże!

Westchnął sobie ciężko, spiął się na strzemionach i począł się przypatrywać ciekawemu widowisku, spotkaniu dwóch monarchów.

Król z kniaziem wzięli się pod ramię i szli po schodach na ganek. Izasław coś gorąco mówił, chudemi rękami wstrząsał i cały podskakiwał. Król szedł z powagą i spokojnie, a słońce majowe przeglądało się w jego hełmie i srebrzystym orle na nim, zrywającym się do lotu... dalekiego, długiego, gwiaździstego lotu...

Nakoniec obaj weszli na wysoki ganek, „krasnym krylcem" zwany, skąd można było widzieć wszystek lud i nawzajem lud mógł dobrze oglądać obu monarchów. Izasław miał na głowie błyszczącą od złota i drogich kamieni ciężką czapkę kniaziowską, pod którą zdawała się uginać jego mała głowa. Oczy mu latały niespokojnie, a ryża broda gorzała prawie czerwonością pod słońce.

— No, kniaziu, gotuj złoto! mówił Bolesław uśmiechając się — otom jest u ciebie. Mój skarbnik powie ci, ile grzywien złota musisz zapłacić. Zawsze będzie coś koło dwóch tysięcy.

— Niech będzie i trzy, to zapłacę — odpowiedział Izasław — Ruś moja bogata i Carogrodzkie złoto mam w piwnicach, całe beczki złota, choć wszystko, com wziął do Polski, rycerstwo wasze odemnie wyłudziło. Zapłacę, zapłacę, ale wy królu i bracie nasz, spełnijcie wszystko

(Ciąg dalszy nastąpi.)

---

ce Najśw. pragnął się jej przypodobać przez jakiś nowy tytuł. Otóż ukazała mu się Najśw. Panna i poleciła mu nazywać się Królową Polski. O tem objawieniu wiedziano i w Polsce. — Znane są nam wszystkim straszne wojny szwedzkie za Jana Kazimierza, które groziły zgubą naszej Ojczyźnie.

Wtedy cudowna obrona Częstochowy uratowała Polskę. Wtedy to we Lwowie 1 kwietnia 1656 r. nuncjusz papieski Piotr Vidoni, wobec króla, magnatów, wojska — słowem wobec przedstawicieli narodu polskiego — nazwał publicznie i uroczyście Maryę „Regina Regni Poloniae" — „Królową Korony Polskiej".

Wszystko to utrwalało w Polsce coraz bardziej ten tytuł. Stał się on nam drogi zwłaszcza w tym czasie, kiedy Polska była rozerwana na trzy części, pod trzy obce i wrogie nam zabory. Ale nie wszędzie wolno było wtedy pozdrawiać publicznie Najśw. Pannę tem wezwaniem, tak drogiem każdej duszy polskiej. Kiedy wreszcie w wolnej już Polsce uspokoiło się i po wojnie bolszewickiej ścichły nieco tarcia wewnętrzne, zaczęto coraz więcej myśleć o tem, żeby ustanowić specjalne święto „Królowej Polski" i żeby na tę uroczystość naznaczyć dzień 3 maja.

Komitet Sodalicyj Marjańskich w Krakowie zaczął zbierać w tym celu podpisy czcicieli Maryi i wysłał prośbę do Księży Biskupów zgromadzonych w. r. 1923 na Jasnej Górze tej treści:

Aby podtrzymać i coraz więcej w narodzie naszym pogłębić wiekową tradycję, która kazała królom i ojcom naszym oddawać Matkę Ojczyznę w szczególniejszą opiekę Niepokalanej Matki Bożej i nazywać ją przemożną tejże ojczyzny Królową;

Aby ukoić długoletnie tęsknoty miljonów polskich serc, którym przez ciężkie lata niewoli broniono odzywać się publicznie do tejże Niebieskiej Pani owem najsłodszem dla każdej duszy polskiej wezwaniem;

Aby trwałym i żywym dokumentem uwiecznić raz na zawsze w polskim narodzie niewygasły wyraz wdzięczności względem tejże Najmiłościwszej Królowej za wskrzeszenie zjednoczonej ojczyzny i wielki tryumf polskiego oręża barbarzyńską nawałą, potężnem Jej wstawiennictwem wyproszony, z dniem Jej Wniebowzięcia złączony i odruchowo przez cały naród cudem Wisły nazwany:

Niżej podpisani zwracają się do dostojnego senatu polskich arcypasterzy, zgromadzonych

wokoło Częstochowskiego tronu Polskiej Królowej, z gorącą prośbą, by u jego Świątobliwości Ojca Świętego, który jako niedawny świadek łaski i dobrodziejstw Maryi na polskiej ziemi tem łatwiej pragnienia serc naszych wyrozumie-wyjednać raczyli łaskawe zezwolenie na obchód uroczysty we wszystkich polskich diecezjach, jako głównego święta patronalnego całej naszej Ojczyzny święta Najśw. Panny pod wezwaniem Królowej Korony Polskiej — i na wyznaczenie na ten obchód w kalendarzu naszym kościelnym nie innego dnia, ale trzeciego maja, który jest już i pozostanie na zawsze w odrodzonej Polsce dniem święta narodowego.

Niechże dwie te uroczystości- kościelna i narodowa, nierozerwalnym węzłem złączą się odtąd w jedno i niech to wielkie nowe święto, będzie wobec nieba i ziemi uroczystem oświadczeniem i ciągłem przypomnieniem, że Zmartwychwstała Polska chce być i nadal królestwem Maryi i Boskiego jej Syna.

Tę prośbę, tak wspaniałą w treści swojej, przedłożyli Najdostojniejsi Arcypasterze nasi Ojcu św. Piusowi XI, który osobnym dekretem z dnia 23 października 1924r. łaskawie do niej się przychylił, ustanawiając dla wszystkich diecezyj polskich uroczystość „Królowej Korony Polskiej“. Stało się w ten sposób zadość miljonom serc polskich.

Więcej radości!

(Dokończenie).

Wołanie „Więcej radości!“ rozlega się po świecie! godło to podchwycili zacni mężowie, by bezradosnemu naszemu pokoleniu wskazywać źródła prawdziwej, dozwolonej radości. I tak X. biskup wirtemberski Keppler wydał dzieło „Więcej radości“ i to dzieło ogromne zyskało uznanie i na różne zostało przełożone języki i rozczytują się w nim katolicy i innowiercy, a nawet i niedowiarkowie. Ale też dostojnik Kościoła św. dociera do najgłębszych przyczyn dzisiejszego życia bez radości. Jużeśmy je wymienili. Obok główniejszych relig. podaje i podrzędniejsze źródła szczerej radości. Może ona płynąć z sztuki pięknej, z pieśni ludowej, z pracy, z obcowania z szlachetnymi charakterami, z niewinnej zabawy. Umiejętne i uważne oglądanie i badanie przyrody staje się źródłem dla wielu czystej radości. Piękne drzewo, cicha dolina, pagórek lub las, śpiew ptasząt i szybowanie obłoków dla niewinnego umysłu stanowi przedmiot nielada uciechy.

Wielkim lubownikiem przyrody był św. Franciszek z Assyżu, ów prawdziwy apostoł radości. Co w przyrodzie widział i słyszał, co zieleniało i kwitło, co latało i pełzało, co śpiewało i świerkało, wszystko wzywało go do radości, ponieważ wszystko przypominało mu Boga i jego wszechmądrość i dobroć.

Nie oddawajmy się więc smutkowi, najniebezpieczniejszemu wrogowi bogomyślności, nie oddawajmy się złudnym ucieczkom grzechu, lecz weselmy się w Panu (Filip. 4,4.)

W drugą niedzielę po Wielkanocy Kościół Boży na wstępie do Mszy św. tak się modli z Psalmu dwudziestego drugiego: „Pełną jest ziemia miłosierdzia Bożego Alleluja! Słowem Pańskiem niebiosa utwierdzone, Alleluja, Alleluja! Weselcie się sprawiedliwi w Panu! Prawym przystoi chwała.“

ROZMAITOŚCI

Najmniejsze państwo na świecie.

Najmniejszem państwem na świecie nie jest, jak się niejednemu zdaje ani księstwo Monaco, ani rzeczpospolita San Marino, ani księstwo Liehitenstein, lecz... królestwo Bardley.

Nazwę tę nosi malutka wysepka, leżąca opodal wybrzeży Walji przy Anglji, której „królem“ jest rybak, nazwiskiem Love Pritchard, panujący nad 64 poddanymi rybakami.

Rząd angielski zostawia tych biednych rybaków w zupełnym spokoju i nie ściąga od nich żadnych danin lub podatków, a Pritchardowi pozwala na używanie tytułu królewskiego i noszenia przy uroczystościach korony, zrobionej z... miedzi, gdyż nie miał pieniędzy na sprawienie sobie korony złotej.

Wydobywanie z morza okrętów niemieckich

Firma angielska Coxand Danks prowadzi w dalszym ciągu prace nad wydobywaniem z dna morskiego wojennych okrętów niemieckich zatopionych przez załogi niemieckie w zatoce Scapa Flow, gdy nadeszła chwila oddania ichw ręce Anglików.

Firma powyższa nabyła od rządu angielsk. prawo wydobycia z morza pancernika „Hindenburg“, krążownika opancerzonego „Seillitz“ i 26 przeciwtorpedowców, które będą pocięte, a materjał z nich przerobiony. W roku bieżącym rozpoczną się prace nad wydobyciem pancernika „Hindenburg“.

Pomimo ogromnych kosztów tej pracy firma angielska oblicza, że osiągnie jeszcze zysk ze sprzedaży hutom materjału dobytego.

WESOŁY KĄCIK

Na rację.

— Powiedz mi, chłopcze, gdzie tu mieszka Kuba Kozik?

— Adyć kole Józka Gajdy.

— No dobrze, gdzie mieszka Józef Gajda?

— Adyć kole Kuby Kozika.

— No to powiedz mi, gdzie obaj mieszkają!

— Kole siebie.

* * *

Namyślił się.

Sędzia: — Czy poczuwacie się do winy?

Oskarżony: — Muszę najpierw słyszeć, co mówią świadkowie.

* * *

Złapał się.

W pewnej restauracji ktoś zjadłszy rybę, zawołał:

— Chłopcze, podaj piwa, ryba chce pływać.

Podobał się to pewnemu panu, który tylko co spożył kotlet wieprzowy, więc wnet zawołał:

— Chłopcze, podaj piwa, świnia chce pić.